

Zbigniew Zieliński

Bitwa pod Mokrą

Niepodległość i Pamięć 16/2 (30), 127-134

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Zieliński

Warszawa

Bitwa pod Mokrą

Na ogół społeczeństwo polskie wybuch II wojny światowej kojarzy sobie z napaścią hitlerowskich Niemiec na Polskę i związanymi z tym bitwami obronnymi na Westerplatte, pod Kutnem, Mławą, Warszawą czy Kockiem. Natomiast często zapomina się o bitwie pod Mokrą. Może dlatego, że ta miejscowość (wioska) jest trudną do zlokalizowania. A przecież była to największa bitwa polskiej kawalerii z doborową niemiecką 4. Dywizją Pancerną, gdzie 1 września 1939 r. zwycięstwo w tej bitwie odnieśli Polacy, trzykrotnie odpierając atak czołgów i niszcząc kilkadziesiąt z nich. Ponadto, jak w ostatnich latach udokumentowano, pierwszy atak niemiecki nie nastąpił na Westerplatte, a prawie pół godziny wcześniej miał miejsce dywanowy nalot na miasto Wieluń, to jest w rejonie bitwy pod Mokrą. Zatem rodzi się pytanie – jak teraz zmieniać zapis historii, szczególnie w encyklopediach i podręcznikach szkolnych?

Zanim omówię przebieg bitwy, warto ściśle zlokalizować Mokrą a właściwie trzy wsie o tej samej nazwie, tj. Mokra I, Mokra II, Mokra III. Te wsie znajdują się na terenie gminy Miedzno w powiecie kłobuckim (miasto Kłobuck) w województwie śląskim – między Częstochową a Wieluniem (województwo łódzkie).

Pierwsze wzmianki o wsi Mokra udokumentowane są przez Jana Długosza, proboszcza w Kłobucku – w roku 1414 Mokra posiadała swą nazwę.

Przed wojną granica polsko-niemiecka przebiegała około dwudziestu kilometrów od Mokrej. Bliżej granicy znajdowało się miasto Krzepice.

Przemysłana strategia czy zbieg okoliczności?

Na wstępie trzeba zanegować pokutujący przez lata mit o szarzy kawalerii na czołgi. Żadnej szarzy ułańskiej nie było. Otóż, tuż przed spodziewaną bitwą konie wierzchowe, tabory i inne pojazdy konne zgodnie z nowoczesną sztuką wojenną „jazdy polskiej”, odprowadzono do tyłu w las w rejonie miejscowości Miedzno. W Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii kawaleria i pojazdy konne służyły wyłącznie do szybkiego przemieszczania się na linii frontu, zwłaszcza po ówczesnych polskich bezdrożach.

Dziś na ogół zapisy historii o tej bitwie mówią stosunkowo niewiele, natomiast prawie nic, albo bardzo mało wiemy o strategii Sztabu Głównego Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Rydza Śmigłego. Okoliczności bitwy są nadal zagadkowe, ponieważ opracowania sztabowe zaginęły albo zostały zniszczone w czasie wojny. Czy był to zamierzony manewr armii polskiej? Czy wywiad niemiecki w ostatniej chwili nie rozszyfrował, że w przeddzień napaści na Polskę w lukę między Armią „Łódź” a Armią „Kraków” (około 100 km) wyładowana została z pociągów przybyłych z Wołynia –

na stacji kolejowej w Radomsku i Działoszynie Wołyńska Brygada Kawalerii, która natychmiast skierowana została w stronę granicy. Tym samym luka między obu armiami została wypełniona doborową jednostką polskiej kawalerii, wyposażoną w lekką artylerię, działka przeciwpancerne i – do tej pory trzymane w tajemnicy – polskiej konstrukcji karabiny przeciwpancerne o sile przebicia pancerza o grubości do 15-18 mm. Ponadto w pobliżu brygady stacjonował batalion ON (Obrony Narodowej) „Kłobuck”, jako jednostka wspomagania, chociaż stosunkowo słabo uzbrojona.

Przed atakiem na Polskę, sztab niemiecki zakładał skierowanie w lukę między polskimi armiami korpusu pancernego składającego się z 1. i 4. Dywizji Pancernej. 1. DPanc. winna uderzyć na południe od Częstochowy a 4. DPanc. na północny-zachód od Częstochowy. Obie dywizje pancerne miały za zadanie wbicie się klinem między polskimi armiami („Łódź” i „Kraków”), mając następnie wejść na trasę Katowice–Warszawa i dokonać szybkiego marszu na Warszawę – w ciągu 10 dni. Do tego ataku przygotowane było wsparcie lotnicze, którego zadanie stanowiło paraliżowanie infrastruktury technicznej, w tym łączności, między rozproszonymi jednostkami Wojska Polskiego.

Jeżeli Sztab Główny Naczelnego Wodza przewidywał, że Niemcy uderzą w lukę i nie będą się spodziewali, że natrafiają na silny opór oddziałów polskich – należy w ostatniej chwili zagrożenia skierować na ten odcinek Wołyńską Brygadę Kawalerii. I tak się stało. Z punktu widzenia strategii wojskowej było to doskonale rozwiązanie.

Przy okazji należy podkreślić, że pierwszą jednostką wojskową Armii „Kraków” – był 74. Górnośląski Pułk Piechoty, stacjonujący w Lublińcu (na zachód od Częstochowy) w pobliżu granicy polsko-niemieckiej. Pułk ten zlokalizowany był za blisko granicy i nie miał pola manewru przed atakiem niemieckiej 1. Dywizji Pancernej. Zdołał zająć pozycje obronne na przedpolu Częstochowy, a następnie przemieścił się w rejon Jury Krakowsko–Częstochowskiej i w okolicach Szczekocin został, jak większość jednostek 7. Dywizji Piechoty, otoczony przez trzy dywizje niemieckie i rozbity. Zaledwie jeden batalion pułku zdołał wyrwać się z okrążenia, sforsować rzekę Pilicę i dotrzeć w rejon Kielc, gdzie pod Ciepiewem po zaciętej obronie walce skapitulował (z braku amunicji). Niestety, tym razem Niemcy pogwałcili międzynarodową Konwencję Genewską o jeńcach i ponad 200 zostało w bestialski sposób rozstrzelanych. Ta zbrodnia z dnia 9 września, stała się przedmiotem oskarżenia Wehrmachtu w powojennym procesie w Norymberdze.

O świcie na pierwsze uderzenie niemieckie odpowiedzieli na tym odcinku funkcjonariusze Straży Granicznej z posterunku z Krzepic Starych, ale trwało to bardzo krótko. Natomiast meldunki drogą telefoniczną postawiły w stan pogotowia bojowego stacjonujący w pobliżu 83. Pułk Strzelców Podolskich, który w bitwie opóźniającej marsz 4. Dywizji Pancernej w rejonie wsi Parzymiedzy, Lipno, Danków i Krzepice stracił 29 żołnierzy (ilu poległo Niemców, nie wiadomo, bo swoich poległych i rannych natychmiast zabierali do tyłu). Natomiast podążające za 4. Dywizją Pancerną – oddziały SS rozstrzelały 160 miejscowych chłopów, pałac niektóre zabudowania.

Miejscowi leśnicy z paramilitarnej organizacji PWL (Przysposobienie Wojskowe Leśników), już w przeddzień napaści na Polskę na duktach leśnych wykonali zapory przeciwczołgowe (zwały dużych drzew w poprzek dróg leśnych oraz dołów zamaskowanych igliwem jako pułapki na pojazdy mechaniczne). Zdało to egzamin, bo kilkaczołgów i pojazdów mechanicznych zapadło w pułapki, a wydostanie się z nich opóźniało marsz kolumn pancernych. W tym czasie leśnicy i żołnierze z broni strzeleckiej otwierali ogień do wyskakujących z pojazdów żołnierzy niemieckich.

Podobne doły zaporowe w przeddzień wybuchu wojny wykonali harcerze z 13. „Czarnej” drużyny harcerskiej im. Zawiszy Czarnego z Kłobucka (do której należał przed wojną autor artykułu i świadek zmagania obronnych na przedpolu miasta Kłobucka i o 5 km odległej Mokrej). Jeden z tych dołów zamaskowanych – w pobliżu stacji kolejowej Kłobuck stał się przydatny, bowiem wpadł do niego niemiecki patrol na motocyklu z przyczepą. W tym momencie żołnierze z batalionu ON – „Kłobuck” otworzyli ogień i zlikwidowali trzech żołnierzy niemieckich.

Około godziny 6 naprzeciw siebie stanęły dwie silne jednostki. Po stronie napastników 4. Dywizja Pancerna dysponowała ogromną siłą ognia. Liczyła 324 czołgi, 101 samochodów pancernych, motocykli, 8 haubic (150 mm) i 36 haubic (105 mm) i różnego rodzaju broni ciężkiej i maszynowej. Wspierana była przez lotnictwo, artylerię i piechotę. Na przedpolach i polach Mokrej niemiecka 4. Dywizja Pancerna liczyła około 15 tysięcy żołnierzy i oficerów. Dowódcą dywizji był gen. por. Georg Hans Reinhardt.

Wołyńska Brygada Kawalerii na polach bitewnych Mokrej wyposażona była w 15 dział (75 mm), 25 dział przeciwpancernych (37 mm), 128 ciężkich karabinów maszynowych, 135 erkaemów, 87 karabinów przeciwpancernych, 13 moździerzy i granatników, 4 tankietki TKS, 8 samochodów opancerzonych typu WZ-34II. Na polach Mokrej walczyło 8 tysięcy żołnierzy i oficerów Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Dowódcą jednostki był płk dypl. Julian Filipowicz. W tym czasie WBK włączona została do Armii „Łódź” pod dowództwem gen. dyw. Juliusza Rómmla.

W ciągu pierwszego dnia wojny Wołyńska Brygada Kawalerii trzykrotnie odpierała ataki niemieckiej 4. Dywizji Pancernej. Trzeba podkreślić doskonale rozmieszczenie na skrzydłach pozycji artylerii przeciwpancernej, doskonale wstrzelonej w cel nacierających czołgów. Wołyńską Brygadę Kawalerii wspomagał pociąg pancerny „Śmiały”, który poruszał się na odcinku linii (magistrali) kolejowej Herby-Gdynia, dając ogień zaporowy ze swych dział.

Wołyńska Brygada Kawalerii składająca się z 12. Pułku Ułanów Podolskich, 19. Pułku Ułanów Wołyńskich, 21. Pułku Ułanów Nadwiślańskich, 2. Pułku Strzelców Konnych, 2. Dywizjonu Artylerii Konnej, 21. Dywizjonu Pancernego i 11. Batalionu 83. Pułku Strzelców Polskich zadała Niemcom dotkliwe straty, niszcząc ponad 100 pojazdów mechanicznych, w tym kilkadziesiąt czołgów. Poległo około 500 żołnierzy niemieckich.

Po stronie polskiej straty wyniosły: 8 poległych i 19 oficerów rannych, zginęło 182 ułanów, kanonierów i innych żołnierzy. Ponad 300 żołnierzy odniosło rany, stracono około 300 koni (część koni padła od kul lub bomb lotniczych, część rozbiegła się po lesie i polach). Poległych żołnierzy WBK pochowano na cmentarzu w Miechnie.

Wołyńska Brygada Kawalerii nie została pokonana w bitwie pod Mokrą, ale wycofując się w kierunku Warszawy wielokrotnie stawiała opór nacierającemu ku Warszawie XVI Korpusowi Pancernemu pod dowództwem generała Ericha Hoepnera.

Wołyńska Brygada Kawalerii, mimo poniesionych strat w bitwie pod Mokrą, dzięki doskonałemu dowodzeniu i postawie żołnierzy potrafiła się przeorganizować i nadal działać samodzielnie jako związek taktyczny. Niestety, brakowało wsparcia lotniczego – poza jednym udanym nalotem bombowców typu „Karas” i „Łoś” na kolumnę niemieckiego korpusu pancernego na szosie między Radomskiem a Piotrkowem.

Wołyńska Brygada Kawalerii potrafiła kilka razy okopać się i zadać korpusowi pancernemu dotkliwe straty, m.in. kilkanaście kilometrów od Mokrej w rejonie wsi Ostrowy, na szosie między Radomskiem a Piotrkowem, np. w rejonie miasta Ka-

mieńsk, wsi Rozprza, Bełchatowa, Rawy Mazowieckiej. Następnie WBK brała udział w walkach w rejonie Puszczy Kampinoskiej i obronie Warszawy. Tu nie dała się okrążyć i wycofała się w rejon Lublina i Kocka. Ostatnią walkę stoczyła pod Suchowolą. Niestety, nie mogła się przebić na Węgry czy do Rumunii, ponieważ otoczona została od zachodu i południa przez Niemców, a od wschodu przez armię sowiecką.

Część żołnierzy WBK dostała się do niewoli niemieckiej (w tym dowódca brygady płk dypl. Julian Filipowicz). W większości przeżyli niemieckie obozy jenieckie. Natomiast ci, którzy dostali się do niewoli sowieckiej, zwłaszcza oficerowie zostali zamordowani – w Katyniu i Charkowie. Pozostali małymi grupami albo samodzielnie przedzierali się przez Węgry, Rumunię czy Czechosłowację i walczyli w II Korpusie u generała Władysława Andersa, m.in. w bitwie o Monte Cassino. Część dotarła do Wielkiej Brytanii i z 1. Dywizją Pancerną pod dowództwem gen. dyw. Stanisława Maczka wylądowała w Normandii, a następnie przez Belgię, Holandię dotarła do największej bazy niemieckiej floty wojennej w Wilhelmshaffen, gdzie mieli zaszczyt przyjmować od Niemców kapitulację tego portu wojennego.

Po wojnie ocaleni żołnierze WBK osiedlili się w Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Część z nich powróciła do kraju.

Mówiąc o niemieckiej 4. Dywizji Pancernej, która dysponowała na początku wojny 324 czołgami i około 100 pojazdami opancerzonymi, należy podkreślić, iż na przedpolach Warszawy dysponowała zaledwie około 100 czołgami. Musiała dużo czasu poświęcić na dalszym szlaku bojowym na walki z cofającymi się oddziałami wojskowymi, w tym Wołyńską Brygadą Kawalerii, która już wcześniej wyeliminowała ponad 500 żołnierzy niemieckich. W następnych miesiącach 4. Dywizja Pancerna musiała dużo czasu poświęcić na dozbrojenie i uzupełnienie stanu żołnierzy, by móc wziąć udział w ofensywie przeciwko Francji w roku 1940.

Bitwa stoczona 1 września 1939 roku przez Wołyńską Brygadę Kawalerii z niemiecką 4. Dywizją Pancerną może być zaliczona do największych czynów bohaterских i bezgranicznego poświęcenia żołnierza polskiego, kunsztu dowódcy, którą zdołał powstrzymać wielokrotnie silniejszego wroga.

W uznaniu zasług na całym szlaku bojowym, a w szczególności zwycięskiej, bohaterkiej bitwie na polach i lasach Mokrej, wszystkie pułki i pododdziały Wołyńskiej Brygady Kawalerii zostały odznaczone orderem *Virtuti Militari* za męstwo wojenne.

Spółceństwo rejonu bitwy (powiatu kłobuckiego i wsi Mokra) i organizacje kombatanckie dla upamiętnienia tych wydarzeń, wzniosły piękny pomnik w kształcie skrzydeł husarskich i rzeźb ułanów według projektu artysty rzeźbiarza Gabriela Hajdasa.

W Szkole Podstawowej im. Bohaterów Bitwy pod Mokrą urządzono Izbę Pamięci i Tradycji, a na budynku szkoły odsłonięto tablicę pamiątkową. W Izbie Pamięci zgromadzono liczne pamiątki, zdjęcia, oryginalne eksponaty z pola bitwy, dary od rodzin poległych żołnierzy.

Na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie znajduje się tablica upamiętniająca bitwę na polach Mokrej. Również w Warszawie wzniesiono Pomnik Tysiąclecia Jazdy Polskiej. Na pomniku wmurowana została tablica poświęcona bitwie pod Mokrą, stoczonej 1 września 1939 roku przez Wołyńską Brygadę Kawalerii.

Od wielu lat w rocznicę bitwy odbywają się w Mokrej uroczystości z udziałem najwyższych władz państwowych i samorządowych, parlamentarzystów, generalicji, kompanii honorowej Wojska Polskiego, społeczeństwa, organizacji społecznych, a przede wszystkim kombatanatów – w tym uczestników tej bitwy.

1 września 1999 roku, w 60. rocznicę bitwy na polach Mokrej, nastąpił symboliczny akt pojednania i przebaczenia. Po raz pierwszy żyjący żołnierze Wołyńskiej Brygady Kawalerii spotkali się z niemieckimi żołnierzami 4. Dywizji Pancерnej na dawnym polu bitwy. Podali sobie ręce i wspominali minioną walkę. Wymienili proporzyczki. Od tej pory kombatanci polscy i niemieccy spotykają się w każdą rocznicę tej bitwy i wspólnie składają wieńce. Niestety, jest ich coraz mniej i na ich miejsce przyjeżdżają rodziny. Byli żołnierze niemieccy i społeczeństwo miast niemieckich, gdzie stacjonowała przed wojną 4. Dywizja Pancerna, ufundowali dla nowego kościoła w Mokrej dzwonnice i symbol – dzwon pamięci i pojednania.

Największy wkład w upamiętnienie bitwy pod Mokrą, wzniesienie pomnika, dbałość o groby poległych i oddziaływanie dydaktyczne i edukacyjne w środowisku młodzieży szkolnej i harcerskiej ma Zarząd Gminy w Miedznie, na czele którego obecnie stoi doskonały gospodarz i organizator uroczystości, wójt Andrzej Szczypior. W swoich przemówieniach powitalnych podczas uroczystości m.in. podkreśla, że bitwa na polach Mokrej jest największym i wspnianym pomnikiem wystawionym przez Wołyńską Brygadę Kawalerii i innych bohaterskich polskich żołnierzy.

Bibliografia

Publikacje:

- Apoloniusz Zawilski, *Bitwy Polskiego Września*, t. I-II, Łódź 1989
- *Wojsko Polskie 1939-1945*, pr. zb., Warszawa 1990
- Apoloniusz Zawilski, *Polskie Fronty 1918-1945*, tom I i II, Warszawa 1997
- Władysław Pietrzak, *Zarys dziejów historycznych wsi Mokra od XV wieku do czasów współczesnych*, Wydanie Starostwa Powiatowego w Kłobucku
- Cezary Leżeński, *Zostały tylko ślady podków...*, Warszawa 1978
- Feliks Kiryk, *Kłobuck*, Kraków 1998
- Józef Garliński, *Polska w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1994
- Zbigniew Zieliński, *Jedni z najdzielniejszych*, Warszawa 2006

Relacje:

- Relacje kombatantów WBK oraz kombatantów niemieckich z 4. Dywizji Pancерnej
- Relacje świadków bitwy pod Mokrą, mieszkańców Kłobucka, Mokrej i Miedzna
- Relacja (rozmowa) w 1964 rok, z gen. dyw. Juliuszem Rómmlem, dowódcą armii „Łódź”, w skład której wchodziła WBK
- Wspomnienia, relacje mojego ojca, mgr inż. Aleksandra Zielińskiego, oficera sztabowego WP – szefa Centrum Wyszkołenia Wojskowego Leśników w Kłobucku-Zagórz (1936-1939)
- Własne wspomnienia jako świadka bitwy w rejonie Kłobucka i Mokrej we wrześniu 1939 r. (byłem wówczas harcerzem w 13. „Czarnej” drużynie im. Zawiszy Czarnego w Kłobucku, która w przeddzień wybuchu wojny robiła zapory przeciw czołgowe w rejonie stacji kolejowej Kłobuck).

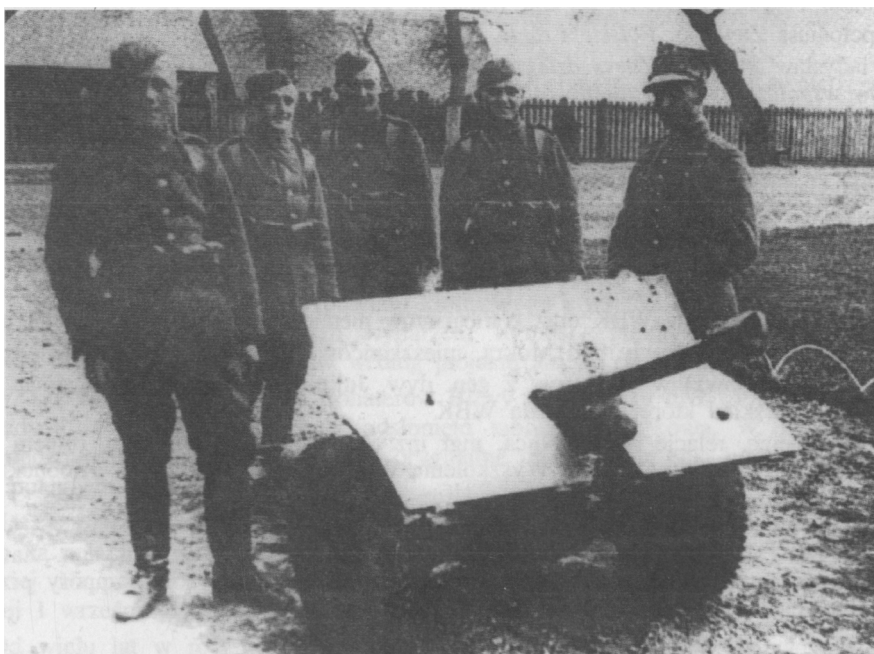
P.S. Autor artykułu od wielu lat na zaproszenie organizatorów jako gość honorowy uczestniczy w uroczystościach upamiętniających bitwę pod Mokrą.



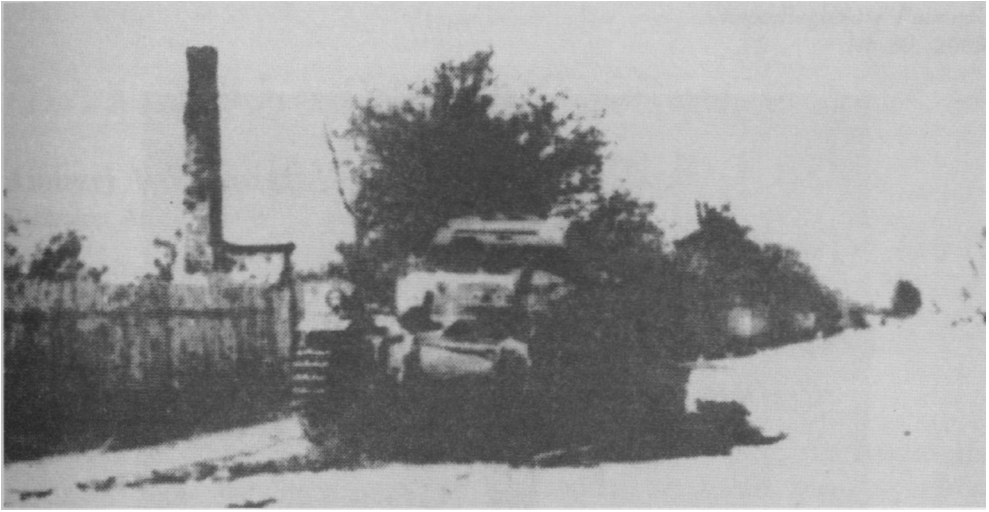
Gen. Juliusz Rómmel, dowódca Armii „Łódź”



Płk dypl. Julian Pobóg-Filipowicz,
dowódca Wołyńskiej Brygady Kawalerii



Działko panc. będące na wyposażeniu Wołyńskiej Brygady Kawalerii



Zniszczony czołg niemiecki i spalona chata w Mokrej III



Pojednanie kombatantów niemieckiej 4. DP z kombatantami Wołyńskiej BK



Pomnik upamiętniający bitwę pod Moką

Fotografie ze zbiorów Zbigniewa Zielińskiego